



Życ i przeżyć pod jednym dachem

Agnieszka Kania

„Od wzajemnego poszanowania zaczyna się miłość”

Zaczęłam dość przewrotnie... Proszę jednak Drogich Czytelników, aby nie zrażali się tytułem. Podjęłam się tematu nielatawego, a mianowicie konfliktu pokoleń, który jak wiadomo jest problemem starym jak świat i dotyczącym praktycznie każdej rodziny, w której mieszkają ludzie o dużej rozpiętości cyfr w numerze PESEL. Ktoś kiedyś powiedział z nutką sarkazmu, ale i pewną dozą humoru, że życie to czas, którego jedną połowę zatruwają nam rodzice, a drugą...dzieci. Oczywiście wyobraźni widzę oburzone miny niektórych Czytelników. I znowu proszę, aby nie traktować wyrazu – zatruwać – dosłownie, ale trochę w przenośni i z przymrużeniem oka. Ludzie mieszkający pod jednym dachem muszą od czasu do czasu wymienić swoje odmienne poglądy. Takie dyskusje czasami mogą doprowadzić do konfliktu, podniesionych głosów, cichych dni. Takie jest życie... Ludzie z natury są różni, ina-

czej myślą, mają różne potrzeby, zainteresowania, oczekiwania, które niejednokrotnie są sprzeczne. Odmienność poglądów pokoleń jest sprawą naturalną. Konflikt pokoleń zatem istnieje i będzie istnieć. Tego faktu nawet nie trzeba bardzo potwierdzać. Ważniejszą sprawą w tym temacie jest, jak zaradzić tym konfliktom, jak wychodzić z nich obronną ręką, aby tzw. ciche dni, złość i bunt noszony w sercu, nie trwały długie miesiące czy lata.

Jajo mądrzejsze od kury?

Od dawna wiadomo, że doświadczenie życiowe naszych rodziców, dziadków jest czymś nieocenionym i wartym spożytkowania. Ileż to razy dorosłe już dzieci – synowie, córki, zięciowie, synowe słyszą od swych rodziców, teściów – jak byłem młody(a) to..., a nie mówiłam, itd.

Nie jest łatwo młodym przyznać się do błędów przed swoimi rodzicami, z którymi dzielą wspólne miesz-



kanie. Nie jest też łatwo rodzicom, teściom przyznać rację młodym. Wynika to może z pewnego zadufania, fałszywej dumy, a może po prostu rodzice boją się, że utracą autorytet budowany przez lata przed swoimi dziećmi? Przykładów w tej kwestii można by przytoczyć setki. Młodzi ludzie wykorzystują na przykład Internet do płacenia rachunków, zakupów, korespondencji, itd. Chcieliby ulżyć swej podeszłej w latach schorowanej mamie i proponują taki sposób załatwiania spraw – przynajmniej niektórych. I co słyszą? – całe życie

placiłam za prąd, gaz, telefon na poczcie, to i teraz zapłacę. Trudno wiekovej kobiecie wytłumaczyć, że pieniądze przeznaczone na te wydatki, nie znikną w wirtualnej rzeczywistości, ale trafią do właściwego odbiorcy. Innym przykładem może być kwestia związana z przygotowaniem wigilijnych potraw. Zwłaszcza, kiedy synowa czy zięć pochodzą z innego regionu Polski. Znałam kiedyś taką rodzinę, w której na tydzień przed świętami Bożego Narodzenia ustalano wigilijne menu. Niestety nie obyło się bez kłótni, sporów. Jedzenie –





niby prozaiczna sprawa, a spowodowała, że synowa i teściowa patrzyły na siebie wilkiem przez całe święta. Święta, które miały jednoczyć a nie dzielić. Z pewnością każdy z nas nie sie ze sobą багаż różnych doświadczeń związanych z relacją synowa - teściowa czy no właśnie teść - zięć. Pewno się uśmiechacie pod nosem, bo przecież znacie tysiące kawałków o synowej i teściowej, a ani jednego o teściu i zięciu. To tylko pozory, że nie ma konfliktów między tą grupką ludzi. Konflikty są. I znów przykłady z tzw. prozy życia. A to nie zakrecona przez zięcia pasta do zębów, a to porozrzucane narzędzia w garażu, a to nieodpowiedni język, ubiór, itd., itd. Cóż zatem robić, aby wspólne mieszkanie, które powinno dla każdego być azylem bezpieczeństwa i spokoju, nie stało się przysłowiowym piekłem, z którego natychmiast chciałoby się uciec?

Domowe zasady to podstawa

Najlepszym wyjściem z sytuacji jest ustalenie nowych reguł panujących w domu, i to zaraz na początku wspólnego mieszkania. Opanowanie tych zasad zajmie niewątpliwie trochę czasu zarówno jednej jak i drugiej stronie, ale warto spróbować.

Póki jeszcze nie ma dzieci – wnuków, bo potem jest to znacznie trudniejsze. Zasada złotego środka, kompromisu sprawdza się w stu procentach. Musimy jednak wykazać się (zarówno rodzice jak ich dorosłe dzieci) ogromną cierpliwością, dobrą wolą i wzajemnym poszanowaniem swojej prywatności, wolności, po prostu inności. Rodzice, nawet już dorosłych dzieci, mają prawo zwracać im uwagę, kiedy źle postępują. Nie powinni przymykać oczu na zło, które panoszy się pod ich dachem. Powinni to jednak czynić w sposób delikatny i przemyślany. Dyplomacja w rozmowie i wykorzystanie odpowiedniej sytuacji dają w pewnym sensie gwarancję powodzenia tzw. misji rodziców. Podobnie jest z dorosłymi dziećmi – oni także mają prawo do zwracania uwagi swym rodzicom, jeśli ich postępowanie szkodzi ich zdrowiu, życiu. Ktoś powie : Spróbowałbym powiedzieć swojej mamie, że zbyt długo słucha radia, a potem chodzi niewyspana i rozdrażniona. Spróbować trzeba. Może przekona ją argument, że wy również jesteście niewyspani, bo radio było nastawione zbyt głośno, że noc jest do spania i wypoczynku. Jeśli nie spróbujemy –



nigdy nie dowiemy się, jaka będzie reakcja i postępowanie tej drugiej strony.

RADY NIE OD PARADY

A teraz kilka praktycznych rad dla rodziców, teściów, którzy dzielą mieszkanie ze swym kochanym synem, córką i ich drugimi połówkami:

1. Pamiętajcie, że od momentu ślubu stanowią oni nową rodzinę, mogą mieć swoje plany, wyjazdy, marzenia.
2. Pamiętajcie, że wasze dzieci – własne i „nowe” mogą zapraszać swoich znajomych, rodzinę. Wy nie macie obowiązku uczestniczyć w tych spotkaniach. Podobnie wasze dzieci nie muszą uczestniczyć w spotkaniach Waszej paczki znajomych. Najważniejsze to uszanować wzajemną wolność i nie zachowywać się jakby oprócz was nie było nikogo w domu.
3. Ustalcie reguły wspólnego lub osobnego gotowania, jeżeli macie jedną kuchnię. Jeśli się zdarzy, że młodzi chcą ugotować coś po swojemu, nie krytykujcie ich. Przecież nie musicie tego czegoś jeść. I odwrotnie nie krytykujmy teściowej, że jej kuch-

nia jest zbyt słona, tłusta, kaloryczna, itd. Przecież do tej pory wszyscy chętnie spożywali jej obiadki i nikt nie zmarł.

4. Od czasu do czasu róbcie sobie miłe niespodzianki. Pamiętajcie o imieninach, urodzinach, rocznicach ślubu. Nie chodzi tu bynajmniej o huczne imprezy i wyszukane prezenty, ale o coś symbolicznego, a przede wszystkim o pamięć.

5. Jeśli młodzi zamierzają mieszkać z wami w domu, pozwólcie im na zmiany w wystroju wnętrza, przeróbki, remonty. Nawet, jeśli ich gust nie zawsze wam się podoba, dajcie im trochę swobody, od czasu do czasu pochwalcie, wyrażcie swój podziw i zachwyt. Oczywiście wasz pokój niech zostawia w spokoju, chyba, że sami wyrażicie chęć na mały remont.

Może już wystarczy tych dobrych rad, skądinąd sprawdzonych w praktyce? Z pewnością każdy z Czytelników dopisałby coś od siebie, z własnego doświadczenia. Pozostawiam to zatem Waszej refleksji z nadzieją, że da się żyć i przeżyć pod jednym dachem.